Rok III Czwartek dnia 22 Grudnia 1921 roku. **Cena 20 mk.** №. 235.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO SPOŁECZNO LITERACKI

Prenumerata wynosi z odbieraniem w Administracji miesięcznie 400 mk., z odnoszeniem i przesyłką pocztową 450 mk. Ceny ogłoszeń: pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 80 mk., druga i trzecia 70 mk., czwarta 60 mk. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 70 mk. za wiersz. Nekrologi po marek 70 za wiersz. Drobne ogłoszenia, po 20 marek za wyraz. Ogłoszenia zagraniczne o 100 % droższe.

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa ul. N. P. Marji 41, otwarta codziennie od g. 9 rano do 7 w. Telegraf. „Kurjer—Częstochowa". Telefon 4. Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca. Na zasadzie uchwał Zjazdu Zw. Prasy prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

DANINA.

Wymiar i zapłata.

III.

Chwila ogłoszenia ustawy o daninie, jakkolwiek jest chwilą, od której rozpoczyna się jej moc obowiązująca, sama przez się niewiele za sobą pociąga skutków; jest ona miarodajna tylko przy obliczenia kapitału spółek akcyjnych, przy wymiarze daniny od będących w wierceniu szybów naftowych i przy odroczeniu wdowom i sierotom zapłaty daniny od nieruchomości miejskich. Momentem, od którego rozpoczyna się działanie ustawy w całej pełni jest dopiero dzień ogłoszenia przez Ministra Skarbu rozporządzeń wykonawczych do ustawy, gdyż **od tego dnia liczyć się poczyna szereg terminów dla dokonania wymiaru daniny i jej zapłaty.**

Obliczenie daniny.

Obliczenie daniny odbywa się w dwojaki sposób: albo zostaje ona wymierzona z urzędu **albo też płatnik sam oblicza ją i deklaruje władzy podatkowej,** która spełnia zadanie organu kontrolującego prawdziwość i słuszność jego obliczenia.

Organem wymierzającym daninę są władze podatkowe pierwszej instancji w b. dzielnicy rosyjskiej, albo też magistraty, względnie urzędy gminne,

Władza podatkowa I instancji oblicza: a) dla całej własności ziemskiej; b) dla użytkowców gruntów uwolnionych od daniny (państwo, samorządy i t. p.), o ile użytkowanie odbywa się pod tytułem dawnym, a grunt obłożony jest podatkiem gruntowym; c) od nieruchomości miejskich; d) od handlu i przemysłu poza spółkami akcyjnemi i przemysłem naftowym.

Władza podatkowa ma **w ciągu 3 tygodni od dnia ogłoszenia rozporządzenia** wykonawczego do ustawy **obliczyć daninę wszystkim należącym do jej okręgu płatnikom** wspomnianych wyżej 4 kategorji, dokonywując z urzędu przepisanych potrąceń dla małorolnych i sporządzając księgi poboru dla każdej grupy płatników oddzielnie, które następnie przesyła niezwłocznie urzędom gminnym. Urzędy te ze swej strony obowiązane są niezwłocznie wyłożyć te księgi na przeciąg 14 dni w miejscu powszechnie dostępnem (kancelarja gminna, komisarjat i t.p.) celem przejrzenia ich przez płatników, dzień wyłożenia ksiąg uprzednio publicznie ogłosiwszy.

W b. dzielnicy rosyjskiej specjalne przepisy obowiązują dla wymiaru daniny **od płatników podatku gruntowego i podymnego.** Władza podatkowa oblicza tę daninę dla każdego płatnika oddzielnie tylko co do majątków ziemskich i folwarcznych, pozatem zaś dla każdej wsi, osady czy kolonji ustała tylko zbiorowo sumę podatku, jaka ma stanowić podstawę do wymiaru daniny, poczem przesyła księgę poboru urzędom gminnym celem sporządzenia listy rozkładu daniny między poszczególnych płatników. Rozdziału tego wykonywa zarząd gminny wiejskiej przy udziale przedstawicieli zebrań gromadzkich, przyczem kieruje się rejestrem pomiarowem i istniejącą listą rozkładu podatków, i w braku ich uchwałą przedstawicieli zebrań gromadzkich. Na sporządzenie listy rozkładowej ma **zarząd gminy wyznaczony nieprzekraczalny termin 14 dni,** poczem następuje wyłożenie listy **do publicznego przeglądu przez dalszych 14 dni.**

Daninę przypadającą od lokatorów obliczają magistraty wzgl. urzędy gminne przy udziale jednej lub kilku komisji (złożonych z 3 osób, wybranych przez Radę miejską względnie gminna). **Podstawę obliczenia stanowią listę lokatarów, do których sporządzenia obowiązani są właściciele domów** lub ich zastępcy w ciągu 20 dni od chwili gdy magistratowi poręczone zostaną urzędowe formularze spisowe. Dokonane przez magistrat obliczenie (na co przeznaczony jest termin nieprzekraczalny 14 dni) wciągnięte na listy lokatorów, stanowi księgi poboru, które mają być wyłożone przez 14 dni do publicznego wglądu, tak samo jak przy podatkach wymierzonych przez władzę podatkową I instancji.

Dla innych kategorji daniny, a więc: a) dla użytkowców gruntów państwowych, samorządowych i t. p. pod tytułem dawnym, o ile dany grunt nie płaci podatku gruntowego oraz dla użytkowców i dzierżawców takich gruntów pod innym tytułem, b) dla zawodów wolnych, c) dla samochodów i ekwipaży; d) dla spółek akcyjnych i e) dla przedsiębiorstw naftowych, obowiązuje system obliczania daniny przez samych płatników (przy spółkach akcyjnych przez osoby zarządzające ich majątkiem). Szczegółowe to obliczenie ma być przesłane odpowiedniej władzy podatkowej (dla trzech pierwszych kategorji jest nią władza podatkowa I instancji, dla dwóch ostatnich, t. j. spółek akc. i przeds. naftowych Izba Skarbowa) w ciągu 4 tygodniu od dnia ogłoszenia rozporządzenia wykonawczego do ustawy, w przeciwnym bowiem razie władza ta wymierza daninę z urzędu. Co do kategorji a) termin obliczenia wynosi 14 dni, liczonych równocześnie z publiczne wyłożeniem przez urząd gminny ksiąg poboru.

Płatnicy z kategorii zawodów wolnych (wyżej pod c) **obliczają daninę tylko w tym wypadku, jeśli nie wymierzono im jeszcze podatku dochodowego na rok 1921;** wówczas przyjmują za podstawę obliczenia dochód w r. 1920, który powinni byli zgłosić w deklaracji podatkowej; jest to oczywiście obliczenie tylko tymczasowe, obliczenia bowiem ostatecznego będą mogli dokonać dopiero po wymierzeniu im podatku dochodowego na r. 1921.

Termin zapłaty.

Z wyjątkiem właścicieli udziałów brutto w kopalniach naftowych — od których daninę pobiera Skarb Państwa w postaci potrącenia od należności przypadającej im za sprzedaną mu ropę — **wszyscy inni płatnicy muszą sami zapłacić daninę i to w dwóch rocznych ratach.** Pierwsza jest płatna przy wszystkich rodzajach daniny gruntowej oraz przy daninie od nieruchomości miejskich, nie akcyjnego handlu i przemysłu i lokatorów, **w ciągu 4 tygodni licząc od 8 dnia publicznego wyłożenia księgi poboru,** przy pozostałych kategorjach daniny w ciągu 8 tygodni od dnia ogłoszenia rozporządzenia wykonawczego. Druga w ciągu 6 tygodni po terminie płatności pierwszej.

M. Grz.

Podziękowanie.

Przejęci do głębi duszy wdzięcznością za staranne leczenie ukochanego syna naszego Izaaka, przesyłamy Panu D-rowi IGNACEMU KONIECPOLSKIEMU serdeczne „Bóg Zapłać"

LEONOWIE REISSMAN
z Kielc.

Wileńszczyzna w przededniu głosowania

Jedna z ogromnych bolączek naszego narodowego organizmu, jedna z tych krwawiących obficie, a tak bardzo bolesnych ran, wywołanych przez bezdroża polityki Belwederu—sprawa Wileńszczyzny zaczyna powoli wyłaniać się z chaosu, w jakim dotychczas znajdowała się, zaczyna wchodzić w okres kształtowania się bardziej realny, bardziej uchwytny.

Postanowiono po nieudanych próbach pośrednictwa Ligi Narodów, gdzie tak bardzo niefortunnie reprezentował nas i psuł szyki, zamiast bronić spraw sobie powierzonych, żyd, p. Askenazy,—zadecydować o losach tej ziemi przez zasięgnięcie opinji samej ludności, czyli, że oprzeć się na tak bardzo popularnej w czasach ostatnich, chociaż niezawsze dobrej i baz

stronnej w przeprowadzeniu idei samostanowienia o sobie t. j. że obywatele danego zakwestjonowanego terenu mają sami wypowiedzieć, do kogo chcą należeć. Inaczej zwą to plebiscytem, który na G. Śląsku dał się nam tak srodze we znaki, przyczyniając o szereg trosk długotrwałych, ogromne straty i ofiary krwi poległych w powstaniach, w walce o wolność braci Górnoślązaków, a w rezultacie nie został nam przyznany w takim zakresie, do jakiego mieliśmy bezwzględne prawo, bowiem potwierdzone nawet wynikami plebiscytu.

W Wileńszczyźnie obrano inną drogę: tu ludność ma się wypowiedzieć pośrednio tj. przez usta swych przedstawicieli wybranych do Sejmu w Wilnie. Sejm ten ma odpowiedzieć jedynie na pytanie: do kogo chce ludność danego kraju należeć i na tem skończy się jego rola, normy obowiązujace w kraju, bowiem do tego niema prawa, podobnych kompetencyj nikt nie udziela, gdyż posiada je jedynie Sejm kraju niepodległego, będący wyrazem dążeń i pragnień narodu, samoistnego we wszystkich zakresach, nie zaś tylko w jednym, ściśle określonym, jak to ma miejsce w tym wypadku.

Do nadania sejmowi wileńskiemu praw ustawodawczych dążyli oddawna już nasi federaliści w sposób zupełnie zdecydowany i całkiem niedwuznaczny. Jeszcze kiedy sejm ten miał być powołany z końcem 1920 roku, a właściwie termin wyborów był już nawet ściśle określony na połowę stycznia, jeszcze wtedy prezes tymczasowej komisji rządzącej, p. Abramowicz w wywiadzie ze specjalnym delegatem „Głosu Porannego" wyraźnie podkreślił, że jako jednom z ważniejszych zadań sejmu wileńskiego uważa, obok wypowiedzenia się co do sprawy przynależności państwowej, załatwienie przedewszystkiem reformy rolnej, oraz „całego szeregu ważnych i niecierpiących zwłoki spra".

Jak widać z tego chcieli federaliści w ten sposób niejako z góry przesądzić rozstrzygnięcie sprawy na swoją korzyść, chcieli odrazu wprowadzić początek ustroju federalistycznego przez utworzenie niepodległej Wileńszczyzny wedle ich nazwy „Litwy Srodkowej", która dopiero miała uchwalać połączenie się z Polską, na zasadach równego nieomal z równym, a więc posiadając odrębne rządy, odrębne sejmy i t. d. Na tych samych podstawach miało się połączyć z Kownem, a właściwie mówiąc na bardziej nawet ścisłych, gdyż Wilno łączyło się wedle tego projektu najpierw w Kowno w jedną Litwę, która ze swej strony wchodziła w związek z Polską. Wytwarzała się anormalna wprost paradoksalna sytuacja, w której polskie miasto, jakiem jest Wilno, polska Litwa, jaką jest faktycznie Wileńszczyzna i bezpośrednie ziemie sąsiednie, miałyby się prawem kaduka dobrowolnie wyrażać o swej polskości dla jakichś fantastycznych planów przyciągnięcia do Polski—Litwy Kowieńskiej, co jest rzeczą wprost nie do uskutecznienia, bowiem państewko to jest rządzone całkowicie przez Niemców i żydów, popierane przez bolszewików, czyli, że mają tam znaczenie decydujące sami nasi wrogowie jedynie marzyciele, fanatycy polityczni. Jakiemi są nasi federaliści mogli i mogą jeszcze marzyć o tem, że powtórzy się historja z Jagiełłą i Jadwigą z przed prawie półszósta wieku!

Nie — historja ta się powtórzyć nie może, gdyż szpony niemieckie wpiły się bardzo głęboko w ziemię litewską, gdy żmija krzyżacka zaszczepiła tam obficie jad nienawiści do Polski a z tym walczyć jest trudno. Wyrzekać się natomiast polskiego Wilna nam nie wolno, bowiem byłoby to świadome kupczenie ojczyzną. To też teraz odezwie się podczas styczniowych wyborów z trybuny sejmu w Wilnie, wierzymy w to niezłomnie i jesteśmy o tem najzupełniej przekonani: jeden potężny zew: do Polski! a tymczasem skończą się długotrwałe cierplenia tej męczeńskiej ziemicy.

Wiadomości polityczne.

Bryl i Gagatek.

Na skutek listów gończych władz warszawskich aresztowano dr. Gagatka, wmieszanego w interesy posła Bryla. Na skutek starań adwokata policja nie odstawiła dr. Gagatka do więzienia, lecz internowała go pod strażą w mieszkaniu prywatnem.

Zaburzenia w Indjach.

Wedle sprawozdań oficjalnych Rząd Indyjski zastosował bardzo surowe środki w celu stłumienia zaburzeń i antydynastycznych demonstracji. Bilans starć zbrojnych przedstawia się jak następuje. Po jednej stronie zabitych jest osób 5, t. j. 2 europejczyków, 1 amerykanin i 2 parsów, zaś 83 policjantów jest rannych. Po stronie zbuntowanej ludności zabitych jest aż 56, rannych 298, a 341 aresztowanych. Prócz tego wielu budynków jest uszkodzonych lub zniszczonych.

Zamach na bank Morgana a Warszawa.

Donoszą z Nowego Jorku, że policja amerykańska ustaliła, że zeznania poczynione przez bolszewika Lindenfelda w Warszawie w sprawie wybuchu bomby w banku Morgana przy Wall Street, 16 września 1920 roku są ściśle zgodne z prawdą. Udział bolszewików w zamachu na bank Morgana jest całkowicie ustaleny.

Reforma rolna we Włoszech.

Na posiedzeniu Izby socjaliścji zaproponowali postawienie na porządku dziennym projektu ustawy o reformie rolnej. Propozycja socjalistów spotkała się z żywą opozycją prawicy. Parlament zgodził się większością 108 głosów na rozpoczęcie obrad nad zaproponowaną ustawą. Przeciwko rozpoczęciu powyższych obrad nad zaproponowaną ustawą. Przeciwko rozpoczęciu powyższych obrad głosowali faściści, agrarjusze i nacjonaliści. B. prezydent ministrów Salandra, który w czasie wojny obiecał wieśniakom ziemię, głosował przeciwko projektowi. Lewica i centrum manifestowały przeciwko zajętemu przez Salandę stanowisku.

Klęska Defensywy i Strzelca na G. Śląsku.

Walny zjazd delegatów Związku b. Powstańców Górnośląskich zakończył się klęską dla dotychczasowych kierowników tego Związku, stojących w bliskim kontakcie ze Związkami Strzeleckiemi i z defensywą. Jak wiadomo dotychczasowi kierownicy Związku wystąpili z listem otwartym do redakcji „Rzeczypospolitej", w którym wzięli w obronę defensywę sosnowiecką, która tyle szkody Polsce wyrządziła. Odpowiedziano wówczas tym panom w liście z Katowic, że ogół b. powstańców napewno ich stanowiska nie akceptuje. I tak się też stało na wczorajszym zjeździe delegatów.

Zjazd dał wyraz swemu niezadowoleniu z dotychczasowej działalności Głównego Zarządu w ten sposób, że nie wybrał do nowego zarządu dotychczasowych kierowników. Prezesem wybrano kpt. Wygląda, który ma wyrobione własne zdanie o roli związków strzeleckich i różnych defensyw. 163-ma głosami, podczas, gdy dotychczasowy prezes otrzymał tylko 91 głosów, a lawirujący na dwie strony mj. Ludyga-Laskowski, który pretendował na wysokie stanowisko wojskowe na G. Śląsku, otrzymał zaledwie 23 głosy. Poniósł on zasłużoną porażkę za swoją politykę dwulicową. Nie został wybrany nawet wiceprezesem.

Wynik wyborów był piorunującą niespodzianką nietylko dla wysłannika warszawskiego p. M. ale przedewszystkiem dla dotychczasowych kierowników Związku. Spowodował on też natychmiastowe zamknięcie zjazdu, którego celem właściwym miało być wedle programu podanego w ostatnim numerze „Powstańca" połączenie Związku Powstańców ze Związkiem Strzeleckim w Polsce, czego zjazd nie uchwalił.

Jak słychać zanosi się w związku na secesję konspirujących belwederczyków. Dowiaduję się, że dzisiaj odbyło się już w tej sprawie poufne zebranie w Sosnowcu.

Ciekawe wiadomości.

— Prof. Kantorowicz we Fryburgu badeńskim jest bojkotowany przez studentów, ponieważ powiedział, że Bismark zbłądził odrywając od Francji Alzację i Lotaryngję.

— W procesie Jagowa przed trybunałem Rzeszy nadprokurator zażądał 7 lat twierdzy dla Jagowa oraz 6 lat dla Wangenheima i Schillego.

— Narzeczony księżniczki angielskiej Mary—wicechrabia de Lascelles jest najbogatszym człowiekiem w Anglji. Prócz tego odziedziczył ten człowiek 140 miljonów franków we Francji.

Pola Negri—jak donosi „Echo de Paris"—znakomita artystka niemiecka (sic!) otrzymała engagement do Ameryki za 5,000,000 fr. rocznie.

Kronika.

Wigilja w straży.

W piątek, dnia 23 b. m. odbędzie się w sali Straży Ogniowej tradycyjny wieczór wigilijny dla członków ochotniczej drużyny.

Swięta w urzędach.

Wszystkie urzędy państwowe będą zamknięte dnia 24, 25 i 26 grudnia. Poczta dnia 26 grudnia będzie czynna, jak zwykle w niedzielę.

Odznaczeni częstochowianie.

Wczoraj w Warszawie odbyła się uroczystość odznaczenia oficerów polskich. Pomiędzy odznaczonymi byli częstochowianie: gen por. Marjan Zegota Januszajtis, udekorowany krzyżem oficerskim i pułkownicy: Stefan Kasprzycki i Ferdynand Burchard-Bukacki—krzyżami kawalerskimi.

Ze Starostwa.

Starostwo częstochowskie rozpisuje publiczną licytację na sprzedaż jednego wolantu. Licytacja ta odbędzie się dnia 30 grudnia 1921 o godz. 12-ej na podwórzu Starostwa".

Zapomoga świąteczna dla naucz. szkół powsz.

P. Minister Skarbu w dniu 13 grudnia 1921 r. (L. 23594) wydał okólnik, w którym między innymi znajduje się taki ustęp:

„Od prawa otrzymania zapomogi wykluczeni są funkcjonarjusze państwowi, którzy z tytułu zajmowanego przez

---

M. LEBLANC. 61)

Odłamek pocisku.

POWIEŚĆ.

Czyż uważała za matkę tę kobietę, na którą spozierała z takim wstrętem.

Trudnó było wyobrazić sobie dwie istoty o bardziej różnych twarzach i bardziej odmiennym wyrazie, znamionującym zasadniczą odrębność tych dwu natur. A jednak, że silnym był węzeł dowodów skuwających je obie! Nie były to już nawet dowody, lecz rzeczywistość tak żywa i istotna, że Paweł nie śmiał nawet zastanawiać się nad nią. Zmieszanie pana d'Audeville na widok fotografji hrabiny, fotografji zdjętej w Berlinie, w kilka lat po jej rzekomej śmierci, czyż nie było jaskrawym dowodem, że pan d'Audeville był wspólnikiem całej sprawy udanej śmierci żony, wspólnikiem, może, wielu innych zbrodni?

I Paweł powracał znowu do nurtującego go pytania, które nasuwało mu na myśl spotkanie matki z córką: co wiedziała o tem wszystkiem Elżbieta? O ile zdawała sobie sprawę z tego potwornego splotu hańby zdrad i występków? Czy oskarżała swą matkę? Czy czując się przytłoczona ciężarem zbrodni, zrzucała na matkę odpowiedzialność za swe własne tchórzostwo i podłość?

— Tak, tak, bez wątpienia, mówił sobie Paweł; lecz skąd tyle nienawiści? Jedynie śmierć mogłaby nasycić straszną nienawiść, która unosi się między niemi. A taktowniejszą nawet żądzą morderczą dyszą może oczy Elżbiety, niż oczy tej, która przyszła tu w celu zabójstwa.

Paweł odczuwał to tak wyraźnie i dotkliwie, iż oczekiwał istotnie krwawego czynu ze strony którejś z kobiet i przemyśliwał już nad sposobem dania pomocy Elżbiecie. Nagle zdarzyła się rzecz zupełnie niespodziewana. Oto hrabina Hermina wyjęła z kieszeni jedną z owych wielkich kart topograficznych, jakiemi posługują się automobiliści, rozłożyła ją, przebiegła palcem linję zakreśloną czerwonym ołówkiem, a zatrzymując się na pewnym punkcie, wyrzekła kilka słów, które zdały się obudzić niesłychaną radość w Elżbiecie.

Młoda kobieta chwyciła kurczowo ramię hrabiny i zaczęła mówić gorączkowo, śmiejąc się, to znów szlochając na przemian; hrabina potrząsała głową, jakby chcąc rzec:

— Rozumie się... Zgadzamy się w zupełności... wszystko odbędzie się wedle twego życzenia...

Paweł miał wrażenie, że Elżbieta lada chwila pochyli się dla ucałowania ręki swej ciemiężycielki, tak zdawała się pełną wdzięczności i rozczulenia, i stawiał sobie trwożliwe pytanie: w jakąż nową pułapkę wpadała ta biedaczka? gdy hrabina wstała z miejsca, podeszła ku drzwiom i otworzyła je.

Uczyniwszy jakiś znak, powróciła.

Ktoś wszedł do pokoju, odziany w mundur wojskowy.

I Paweł zrozumiał wszystko. Człowiek, wprowadzony przez hrabinę Herminę, był to szpieg Karol, jej wspólnik, wykonawca jej planów, ten, któremu powierzyła misję zabicia Elżbiety. Godzina nieszczęsnej ofiary wybiła.

Karol skłonił się. Hrabina Hermina przedstawiła go, poczem ukazując na mapie dwa punkty, zaznaczone czerwonym ołówkiem, wytłómaczyła mu, czego odeń żądano.

Wyciągnął zegarek i jakby składając obietnicę, wyrzekł:

— Wkrótce będzie spełnione.

W tej chwili, na żądanie hrabiny, Elżbieta opuściła pokój.

Mimo, że Paweł nie słyszał ani słowa z całej tej rozmowy, scena, która rozegrała się w jego oczach, nie przedstawiała dlań tajemnicy i wprawiała go w istotne osłupienie. Hrabina, korzystając z nieograniczonej swej władzy i wyzyskując to, że książę Konrad spał, proponowała Elżbiecie plan ucieczki, prawdopodobnie w automobilu i w miejsce z góry określone. Elżbieta z radością przyjmowała to nieoczekiwane wyzwolenie. A ucieczka miała odbyć się pod kierunkiem i opieką Karola.

Sidła były doskonale zastawione i nieszczęśliwa kobieta, oszalała z cierpienia, rzucała się w nie z jak najlepszą wiarą i ufnością; obaj wspólnicy, pozostawszy sami, wybuchnęli śmiechem. Rzecz cała dokonywała się istotnie zbyt łatwo i w podobnych warunkach przeprowadzenie dzieła nie przedstawiało żadnej zasługi.

Odbyła się zrazu między nimi krótka gra mimiczna, bez słowa: dwa ruchy pełne piekielnego cynizmu. Z oczyma, utkwionemi w hrabinę, szpieg Karol rozchylił kurtkę i do połowy wyciągnął z pochwy sztylet. Hrabina, nie zgadzając się najwidoczniej na ten plan, podała nędznikowi mały flakonik, on zaś schował go do kieszeni, odpowiadając wzruszeniem ramion:

— Jak pani chce! Wszystko mi jedno!

I usiadłszy jedno przy drugiem, zaczęli się porozumiewać, rozmawiając z żywością; hrabina udzielała swych wskazówek, Karol przyjmował je lub krytykował.

Paweł uświadomił sobie, że jeżeli nie opanuje swego przerażenia, Elżbieta będzie zgubiona. Ażeby ją ocalić, należało zachować pełną przytomność umysłu i przedsięwziąć, stosownie do okoliczności, bez wahania, bez namysłu, natychmiastowe postanowienia.

A postanowienia te mógł powziąć tylko przypadkiem, na chybi trafi, nie znał bowiem w rzeczywistości planów wroga. Niemniej przygotował rewolwer.

Przypuszczał że żona jego, przysposobiwszy się do drogi, wróci do sali i stąd odejdzie wraz ze szpiegiem, po chwili hrabina zadzwoniła na służącego i wydała mu jakieś polecenie.

D. c. n.

nich stanowiska służbowego posiadają względnie dzierżawią grunta lub otrzymują bezpłatne mieszkanie, a to bez względu na to, czy świadczenia te otrzymują ze Skarbu państwa, czy też z innych funduszów...“

Ustęp ten najbardziej dotnął nauczycielstwo szkół powszechnych ponieważ 80 proc. tegoż nauczycielstwa korzysta z mieszkań przy szkołach, lub z lokalów wynajętych przez gminy.

To też delegaci Zarządu Głównego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych po rzeczowem przedstawieniu sprawy uzyskali cofnięcie wyżej wymienionego zarządzenia.

Zapomogę więc w wysokości od 7.500 do 16.500 mk. oraz dodatek rodzinny od 2.400 do 7.000 mk. otrzymają wszyscy.

Gwiazdkowe dary Ameryki dzieciom polskim.

Akcja pomocy dzieciom prowadzona od 3-ch lat przez p. H. Hoovera wzorem lat poprzednich i w roku bieżącym nie zapomniała o upominku gwiazdkowym dla biednych dzieci polskich, ofiarowując na rejon częstochowski 11420 płaszczyków, 14250 sztuk bucików i 14300 par pończoch, jak również w dniu 24 grudnia każde dożywiające się dziecko w kuchniach P. A. K. P. D. otrzyma świąteczną babkę, na którą się składa: 110 gramów mąki pszennej, 20 gr. mleka skondensowanego, 15 gr. tłuszczu i 15 gr. cukru— razem 160 gramów.

Dzieciom kap. Montalegre

Obraz M. B. Częstochowskiej do Francji.

Donoszą nam z Warszawy, że grono członkiń kobiecych organizacji społecznych powzięło piękną myśl przesłania z okazji świąt rodzinie kapitana Montelegre, który padł na Śląsku, ugodzony zdradziecką kulą niemiecką, wyrazów sympatji, współczucia i gorącej miłości dla Francji. P. Szebeko zainteresowała szkoły średnie żeńskie i męskie i zachęciła do posłania synowi i dwom córkom kapitana Montalegre małych upominków, oraz listów z podpisami uczniów i uczenic, który niezmiernie sympatycznie myśl tę przyjęli, zebrali między sobą składkę i licznymi podpisami opatrzyli listy, skierowane do dzieci bohaterskiego kapitana Montalegre.

Deputacja, złożona z kilku pań z p. Józefą Szebeko na czele, oraz p. dyrektor Jarzymowski i przełożona p. Rudzka wraz z przedstawicielami młodzieży męskiej i żeńskiej, złożyli na ręce generała Niessla listy z podpisami, oraz obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, skrzynkę w stylu ludowym i teczkę z widokami Warszawy i typami wiejskimi, prosząc o przesłanie ich rodzinie kapitana Montalegre.

Generał Niessel ze wzruszeniem dziękował zebranym i przyrzekł w jaknajkrótszym czasie przesłać do Francji upominki i listy, będące wyrazem gorących uczuć młodzieży polskiej dla Francji i wdzięcznej pamięci dla bohaterskiego kapitana Montalegre.

Przedłużenie godzin otwarcia sklepów w okresie przedświątecznym.

Dla udogodnienia publiczności dokonywania zakupów przedświątecznych Stow. Kupców Polskich w Warszawie zwróciło się do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z memorjałem, w którym prosiło Ministerstwo o pozwolenie przedłużenia godzin otwarcia sklepów o dwie godziny dziennie dłużej.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wychodząc z założenia, iż w ruchu handlowym okresu przedświątecznego zainteresowane są jaknajszersze koła publiczności a również i pracownicy handlowi, zezwolenia takiego udzieliło i w dniu wczorajszym rozesłane zostały odnośne rozporządzenia do organów podwładnych Ministerstwu i władz komunalnych.

Z „Odeonu“.

Nadzwyczaj interesujący obraz p. t. „Katarzyna Wielka“ demonstrowany jest obecnie w „Odeonie“ i cieszy się powodzeniem.

Z „Paryskiego“.

Od czwartku kino-teatr „Paryski“ demonstruje nadzwyczaj interesujący i pełen przygód obraz „Sztylet indyjski“. Obraz ten cieszył się w Warszawie ogromnym powodzeniem.

Kino „Nowy“.

Demonstrowany obecnie w kino „Nowym“ obraz p. t. „Para Gniadych“ zasługuje na uznanie i może zadowolnić najwybredniejszego bywalca kino-teatrów,

Z sali odczytowej.

„O kultach religijnych“ — odczyt Marji Paszkowskiej.

We wtorek w sali Rady miejskiej staraniem Zw. Zawodowego Techników Polskich, p. Marja Paszkowska wygłosiła bardzo ciekawy odczyt „O kultach religijnych“.

Na wstępie prelegentka omówiła wszystkie kulty religijne, poczynając od pogaństwa a kończąc na wierzeniach chrześcjańskich. Dalej podniosła wielką siłę i znaczenie chrześcjanizmu w społeczeństwie obecnym. Zakończyła swój ciekawy odczyt p. Paszkowska zaznaczeniem, że wielu ludzi, nawet inteligentnych występuje przeciwko kościołom, lekceważąc najniesłuszniej znaczenie kościoła.

Odczyt, którego wysłuchała dość licznie zebrana publiczność, był wypowiedziany przez prelegentkę nadzwyczaj płynnie i interesująco, za co obdarzono p. Paszkowską zasłużonymi oklaskami.

Napad w śródmieściu.

Dokonano go w bramie przy ul. Kościuszki. Napastnicy z kijami. 2 osoby ranione.

W domu przy ul. II Aleja nr. 28 mieści się kantor wymiany pieniędzy pp. Nassalskiego i Mitaelstedta, który jest zamykany codziennie o godz. 6 wiecz.

We wtorek, po zamknięciu kantoru, wyżej wymienieni udali się do mieszkania swego przy ul. Kościuszki nr. 17 P. Nassalski szedł pierwszy, a kilka kroków za nim podążał p. Mitelstaedt. Gdy p. N. znalazł się w sieni domu niewiadomy sprawca uderzył go kijem w głowę. Wówczas pan N. krzyknął „O rany Boskie“ i padł zemdlony na podłogę. Usłyszawszy ten okrzyk, p. M., sądząc że są to głosy z restauracji, która się w tym domu znajduje, począł wołać aby się uspokoili. W tej chwili jednakże otrzymał uderzenie ostrym narzędziem w głowę, poczem napastnicy zbiegli, pozostawiając na miejscu napadu pałkę.

Po napadzie p. M. udał się do szpitala, gdzie dokonano mu opatrunku, a p. N. pozostał na kuracji w domu.

Zawiadomiona policja wszczęła energiczne śledztwo, celem ujęcia napastników.

Napad bandycki.

Na przechodzącego ulicą Nowy Rynek w Zawierciu, Dawida Bruka napadło w ubiegłą niedzielę, o godz. 11 wiecz. dwuch uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy zrabowali napadniętemu 295 tys. mk. poczem zbiegli:

Najświeższe wiadomości

Dość miał „raju bolszewickiego.“

WARSZAWA, 21.12 Tel. wł. W dn. 31 października wylądował w Stołpcach aeroplan bolszewicki wraz z lotnikiem Czepowiczem. Czep. oddał się w ręce władz polskich, gdyż dosyć miał „raju bolszewickiego“. Władze bolszewickie w Odesie wydały wyrok zaoczny, a żonę jego Aleksandrę rozstrzelali.

Oszczercza działalność N. P. R.

POZNAŃ, 21.12 Tel. wł. Komisja śledcza, przeznaczona dla wykrycia rzekomo bojówek narodowo-demokratycznych, ukończyła przesłuchiwania świadków ze strony NPR. Wszystkie oskarżenia są bezpodstawne.

Umiędzynarodowienie długów.

LONDYN, 21.12 Tel. wł. Briand i Lloyd George omawiali sprawę umiędzynarodowienia długów niemieckich na podstawie międzynarodowej pożyczki. Rzeczoznawcom postanowiono opracować wyczerpujące referaty.

Ukończenie prac komisji gospodarczej.

KATOWICE, 21.12 Tel. wł Podkomisja polska do spraw gospodarczych na G. Śląsku ukończyła swe prace przedświąteczne.

Sprawa Wilna.

WARSZAWA, 21.12 Tel. wł. Dziś wyjeżdża delegat Aszkenazy do Paryża, poczem uda się do Genewy, gdzie będzie brał udział w posiedzeniach Ligi Narodów, na których rozpatrywana będzie sprawa wileńska.

Zeppelin nad Krakowem.

Podążał na wschód.—Niemieccy wysłannicy do Bolszewji?

KRAKÓW, 21.12 Tel. wł. Wczoraj nad wieczorem zauważono w znacznej wysokości nad Krakowem podłużny balon, ktory majestatycznie przeleciał ponad miastem.

W szarym zmierzchu przedwieczornym widziano długą plamę w kształcie cygara (prawdopodobnie system „Zeppelina“), sunącą niby ciemna, symetryczna chmura od zachodu ku wschodowi.

Ukazaniu się tajemniczego balonu towarzyszył głuchy turkot, ktory słychać było dość wyraźnie na przedmieściach Krakowa, w samem bowiem mieście zagłuszył go ożywiony ruch uliczny.

Dotychczas nie stwierdzono, skąd balon ten poszybował nad Kraków i dokąd podążył. Istnieje jednak uzasadnione podejrzenie, że jest to Zeppelin z Wrocławia, wiozący jakichś wysłanników niemieckich do bolszewickiej Rosji, z odpowiednim transportem.

Rozmaitości.

(—) Tragedje i komedje w świecie zwierzęcym.

Publiczność angielska z wielkim zajęciem zbiera szczegóły o zwierzętach, zwłaszcza o mieszkańcach londyńskiego „Zoo“ i dlatego też codziennie prawie gazety donoszą o różnych wydarzeniach z tego zwierzyńca. Gdy przed paru laty niedźwiedź polarny Sam pożarł całe swoje potomstwo całe łamy gazet opisywały nieutulony żal nieszczęśliwej jego małżonki Barbary. W Londynie wyszła niedawno książka Massinghama pod tytułm „Psy, ptaki i inne zwierzęta“, z których kilka zajmujących zdarzeń tu podajemy. Do rzadkości należy z pewnością kot, który się boi drozda Kot ten, jak opisuje ktoś to zdarzenie, pożarł samiczkę drozda. Rozwścieczony małżonek, wydając przeraźliwe gwizdy, siadł na głowie kota i obrabiał go dziobem przez jakie dziesięć minut. Kot, wyrwawszy się nareszcie, uciekł do domu, gdzie skrył się pod łóżkiem i przez dni parę nie chciał wyjść do ogrodu, a potem uciekał z daleka na widok drozda. Jeszcze bardziej wzruszająca jest tragedja, w której łabędź zabił swoją towarzyszkę. W Szkocji, w Meldrun Bouse, żyła para łabędzi, a gdy samiec był już mocno stary i czuł, że się zbliża jego ostatnia godzina, chwycił samicę dziobem za szyję i tak długo trzymał ją pod wodą aż utonęła. Zabawna, choć niebardzo prawdopodobna jest historja o wydrze, schwytanej na wsi w Irlandji i wychowanej za pomocą flaszeczki. Razu jednego znaleziono ją pono w kolebce dziecka, ktoremu odebrała flaszkę z mlekiem, by ją samej wypić. Czy ta wydra nie była przypadkiem wnuczką wydry naszego Pana Paska?

Zniszczyć wszystko złoto na ziemi!..

Fantastyczny pomysł amerykańskiego miliardera.

Amerykańscy miliarderzy miewają czasami oryginalne pomysły. Na jeden z takich osobliwych pomysłów wpadł właśnie świeżo miliarder z za Oceanu, Ford.

Wystąpił on mianowicie z projektem usunięcia i

całkowitego zniszczenia wszystkiego złota

na kuli ziemskiej. Oryginalny wnioskodawca projekt swój motywuje tem, że złoto jest przyczyną wszelkich sporów, niesnasek i wojen, ono też w dalszym ciągu wywołuje nędzę na świecie; gdy zatem usunie się powód zła gdy zniszczy się złoto, ustaną spory i wojny, zniknie z padołu ziemskiego nędza...

Pan Ford, jak widzimy, wyprowadza swój wniosek z podanych przesłanek bardzo logicznie; trudno temu zaprzeczyć; jest to jednak logika amerykańskiego miliardera, którą ciężko co prawda było by przyswoić do naszych stosunków.

Zdobywając się bowiem na logikę równie ścisłą, jak logika p. Forda, musimy stwierdzić, że, aby coś zniszczyć trzeba to „coś“ posiadać! Gdybyśmy nawet zatem wespół z p. Fordem uznali, że złoto jest przyczyną wszelkich nieszczęść i klęsk i gdybyśmy drogą usunięcia tego źródła zła chcieli zapobiedz katastrofie, to i tak niestety nie moglibyśmy tego uczynić z tej prostej przyczyny, że

złota... nie posiadamy.

Łatwo może rzecz taką proponować pan Ford: posiada on w swoim skarbcu całe pokłady tego szlachetnego, choć tak, jego zdaniem, zgubnego kruszcu. My zaś, mieszkańcy starej Europy

od dawna już zniszczyliśmy złoto,

a mimo to spory, waśnie i nędza zupełnie się nie umniejszyły; może zatem nie metal ponosi tu całą winę lecz my sami, którzy psujemy, marnujemy, przespekulowujemy czyste skarby przyrody.

W dawno przebrzmiałej epoce sag, w epose Niebelungów, już Gunter, wasal Hagena, miał tę samą myśl, co dziś pan Ford i myśl tę nawet wprowadził w czyn I wówczas wszelka nędza wywodziła się z przeklętego złota, a o skarb Alberycha spierali się bohaterowie walkirje i bogowie Walhalli.

I rzucił wówczas Hagen

wszystko złoto w głębie

Renu, myśląc i wierząc, że położy to kres przekleństwu i niedoli.

I wkrótce potem wynaleziono... pieniądze papierowe.

Powinieneś więc wiedzieć o tem, miły amerykański projektodawco, że gdy złoto nasze jest już zniszczone, musielibyśmy, aby uzyskać wreszcie błogi spokój na ziemi, zatopić i unicestwić również

wszystkie banknoty papierowe.

które w sile czynienia zła nie ustępują bynajmniej złotu; operacja zaś ta byłaby równie bezskuteczna, a o wiele za to mniej poetyczna niż scena zatopienia złota w falach Renu z sagi o Nibelungach...

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski.

Odbito w Drukarni „UDZIAŁOWEJ"